

# Ciągle jesteśmy na czele

Z prof. Henrykiem Koroniakiem z Wydziału Chemii UAM rozmawia Mariola Zdancewicz

**Merkuriusz** Niedawno Uniwersytet Poznański gościł znakomitości chemiczne z całego świata zrzeszone w Europejskiej Sieci Tematycznej Chemii. Proszę powiedzieć, czego dotyczyło to spotkanie?

Może najpierw powiem, czym jest ta sieć, w której uczestniczymy od drugiej połowy lat 90. W 1996 roku pojawił się projekt paru profesorów pracujących w Anglii, Francji, Niemczech, Hiszpanii i Włoszech, który rozrósł się na tyle, że mógł być finansowany ze środków europejskich. Projekt ten to ECTN, czyli European Chemistry Thematic Network, który zrzesza około 160 jednostek kształcących chemików w Europie – od Portugalii po Estonię i Rosję, od Norwegii po Grecję. Jego celem jest dbanie o jakość kształcenia chemików w Europie, a także sprawdzanie, czy jesteśmy kompatybilni względem siebie, czyli czy jesteśmy porównywalni, czy kształcimy tak samo. Oczywiście nikt nie kształci identycznie. W Polsce na przykład tradycyjnie kładziemy większy nacisk na doświadczenie laboratoryjne, gdzie indziej liczy się bardziej teoria lub kształcenie z wykorzystaniem innych technik. Na końcu mamy jednak wszyscy ten sam „produkt”, który nazywa się „absolwent chemii” ze stopniem magistra lub licencjata. W tamtych czasach powstały również inne sieci, ale ta chemiczna żyje do dzisiaj, i ma się chyba najlepiej z nich wszystkich.

**Merkuriusz** Który kierunek jest słuszny, jeśli chodzi o wybór drogi – czy pójść drogą zdobywania doświadczeń praktycznych, czy teorii?

Oba kierunki są niezbędne i związane integralnie. Bez jednego nie ma drugiego. Natomiast to nie jest tak, że są jednostki czy instytucje uniwersyteckie, które oferują tylko teorię, a drugie tylko praktykę. My kładziemy większy nacisk na doświadcze-

nie laboratoryjne. To ważne w takiej dziedzinie, jaką stanowi chemia, i to nasz polski patent, który jest na nowo odkrywany w Europie. Chemia przez lata miała bardzo złą reputację, pewnie trochę zasłużoną. Zaszkodził nam pogląd medialny, że chemia truje. Z drugiej strony nikt nie dodaje, że chemicy są jedynymi ludźmi, którzy mogą odtruć. Kiedyś budowaliśmy przemysł, dymiły kominy Śląska, i to było oznaką nowych czasów. Dziś się okazuje, że takim znakiem rozwoju jest tzw. zielona chemia, czyli coś, co nie ingeruje w środowisko, ma być miłe, przyjemne dla zdrowia i życia. Do tego potrzeba z jednej strony wiedzy teoretycznej, ale z drugiej strony umiejętności manualnych. Kształcimy chemików, którzy w Europie nie odstają, jeżeli nie wyprzedzają innych w przygotowaniu praktycznym do zawodu.

**Merkuriusz** Mówi się jednak, że to zrównanie, czyli to, co Pan nazwał kompatybilnością, jest odczuwalnym obniżeniem poziomu nauczania, jeżeli chodzi o nasze polskie uniwersytety.

Myślę, że to nie jest tak. Możemy robić wszystko – możemy obniżyć i podwyższać poziom, ale na to drugie potrzebne są środki. Obniżanie wynika zawsze z ograniczenia środków. W Polsce, mimo zapewnień politycznych, fundusze przeznaczone na kształcenie są ciągle małe. Stawiany jest argument, że polska nauka nie kształci dla praktyki, że jej „produkt” nie może być od razu „sprzedany” na rynku. Jednak żeby coś sprzedać, najpierw trzeba zainwestować, a w polską naukę warto zainwestować. Oczywiście skuteczność takiego działania nie jest stuprocentowa, ale nigdzie na świecie taka być nie może. Chemia jest zadziwiającym przykładem, bo mimo niskich nakładów jesteśmy ciągle bardzo dobrze postrzegani w świecie.

**Merkuriusz** To jest oczywiste, natomiast w tym pytaniu zawarłam nieco inną myśl. Chodziło mi o to, że mimo niedostatków nasz poziom nauczania jest wyższy niż w Europie. Jeżeli będziemy



się równać do tego, co jest proponowane, unifikować, to czy to nie obniży tego poziomu, czy my nie stracimy na tym?

W zakresie kształcenia jesteśmy autonomiczni, i to jest tylko i wyłącznie nasza decyzja, jaki poziom będziemy trzymać. Nikt nam tego nie może nakazać. Przynależność do stowarzyszenia ECTNA jest absolutnie dobrowolna. To jest tak, że wzajemnie się kontrolujemy i staramy się czepać dobre przykłady z tego, co robią inni zagranicą. Polskie tradycje kształcenia chemii są dobre. Ciągłe jesteśmy na czele polskich dyscyplin naukowych, wspólnie z innymi naukami ścisłymi typu matematyka i fizyka, i ciągle odgrywamy jedną z ważniejszych ról na poziomie światowym.

**Merkuriusz** Jakie cele ma stowarzyszenie?

Celem sieci jest zapewnienie jak najwyższych standardów kształcenia studentów chemii w Europie. Między innymi umożliwia i ułatwia mobilność studiowania na różnych uniwersytetach. Stowarzyszenie unormowało pewne rzeczy, wyznaczyło standardy programów, które ułatwiają ocenienie umiejętności i wiedzy z zakresu nauk ścisłych, a przede wszystkim chemii. Konieczne jest, aby był ktoś, kto będzie bronił tych wypracowanych już wzorców w sensie formalno-prawnym. Wystawiamy certyfikaty o poziomie wiedzy i jeżeli nie będziemy mieć tego zagwarantowane prawem, to nasz wysiłek sprowadzi się do tego, że daliśmy sobie nawzajem powody do zadowolenia i to wszystko. W ten sposób pojawiła się struktura, która do ECTN dopisała jedną literkę A – Association, czyli stowarzyszenie. Jest ono zarejestrowane w Brukseli i jest gwarantem praw autorskich i dokonania wartości intelektualnej tego, co zostało zrobione. To ECTNA ma prawo nada-



wać znak jakości kształcenia – Eurobachelor (po polsku Eurolicencjat), Euromaster (czyli Euromagister) – właśnie w dziedzinie chemii. Przygotowany jest w kilkunastu językach test sprawdzający wiedzę chemiczną, który można wykorzystać na dowolnym poziomie – od kandydata na studia do doktora czy ubiegającego się o pracę. ECTNA jest więc teraz strukturą, która ma osobowość prawną i pilnuje wszelkich jej praw.

**Mercuriusz** **Czy to znaczy, że inne wydziały będą musiały powoływać tego rodzaju organizację i że samo świadectwo uniwersytetu nie będzie wystarczało, żeby mieć tę europejskość w nauce?**

Oczywiście, że nie. Świadectwo uniwersytetu wystarczy, żeby zagwarantować sobie znak jakości, że skończyło się studia na poziomie uniwersyteckim. To tak samo jak w życiu. Jeżeli ktoś oprócz tego, że skończył uniwersytet, jeszcze potrafi prowadzić samochód i obsługiwać komputer, to w życiorysie napisze, że posiada dodatkowe umiejętności z tego zakresu. Tak więc będzie dodatkową rzeczą, która zaprocentuje.

**Mercuriusz** **W czym?**

Chociażby w tym, że dobra uczelnia dostanie certyfikat jakości, a kandydat na studia, który będzie wybierał między szkołą A a szkołą B czy C, może zdecydować się akurat na tę, która to gwarantuje.

**Mercuriusz** **A czy sądzi Pan, że wpłynie to na przyszłe zatrudnienie czy możliwość pracy naukowej w innych miejscach niż w Polsce?**

To tak jak kiedyś Martin Luther King powiedział: „I have a dream”, my też „śniemy”. Byłoby wspaniale, gdyby taka kwalifikacja mogła mieć miejsce. Chcemy, aby to, co robimy tutaj w chemii, miało takie przełożenie europejskie. Dotarliśmy do stowarzyszeń chemicznych, czyli Royal Chemical Society w Zjednoczonym Królestwie, towarzystw chemicznych we Włoszech, w Niemczech i w Polsce. I kto wie, czy za kilka lat Europejskie Stowarzyszenie Towarzystw Chemicznych nie będzie uznawać, że tak się stało.

**Mercuriusz** **Czy stowarzyszenie zajmuje się również etyką w chemii?**

Musi się zajmować, chociażby plagiatami, ale one zdarzają się na szczęście rzadko.

**Mercuriusz** **Mam na myśli, by nie firmowano nazwiskami znanych profesorów pewnych modyfikacji żywności czy np. ukrytych związków chemicznych, które są szkodliwe. Żeby się nie mówiło, że margaryna jest zdrowsza od masła, ponieważ to czy tamto, tylko żeby się mówiło prawdę.**

Tak naprawdę nie da się obronić rzeczy, które są złe. Na przykład na początku

produkcji margaryny, jeśli już o niej mówimy, utwardzano tłuszcze, w związku z czym były w niej ślady katalizatorów, metali ciężkich, które są toksyczne i zostają w organizmie. Problemem chemii jest to, że jeżeli potrafiła ona zatruć, nad czym podejrzewam wszyscy boleją, to jest ona w tej chwili jedynym sposobem na odtrucie. Warto przypomnieć fakt, iż na początku dwudziestego wieku średnia życia gatunku *Homo sapiens* wynosiła około czterdziestu lat. Czterdzieści lat! Obecna średnia wynosi dla kobiet w Polsce prawie 77 lat, dla mężczyzn około 71. Co się wydarzyło, żeśmy ją prawie podwoili? Wydarzyło się kilka drobniaków zwanych chemią. Czyli pojawiły się sulfonamidy, antybiotyki, środki ochrony roślin, o prymitywnych nawozach nie wspomnę, nowe materiały, nowe leki, kosmetyki – za tym wszystkim stoi przecież chemia. Jeżeli więc mówimy, generalizując, że tylko trujemy, to jest to nieprawda. Grypa hiszpanka zabiła kiedyś miliony ludzi, a wygląda na to, że potencjalne zagrożenie pandemią grypy skończyło się sukcesem. Ale wiele jest dopiero przed nami do zrobienia. To tak à propos trucia jest jeszcze jeden argument. Po przeczytaniu jakiegoś artykułu, z którego wynikało, że wszystko, co zielone i naturalnie wyhodowane przez środowisko jest zdrowe i piękne, spytałem, czy ktoś słyszał chociażby o grzybach trujących. Też sobie rosną pięknie muchomorzy w naszym środowisku, zwłaszcza te sromotnikowe.

**Mercuriusz** **Już nie mówiąc o innych roślinach trujących, np. tojad...**

Nie mówimy tu o medycynie ludowej, która potrafiła leczyć, jak i potrafiła truć, i – powiedzmy – w prawie doskonały sposób.

**Mercuriusz** **Jakie będą losy dalszych spotkań?**

Na razie kończy się finansowanie europejskie i struktura żyje własnym życiem. Utrzymuje się praktycznie ze składek członków, czyli instytucji kształcących chemików. To, że mamy zarejestrowanych 160 jednostek, ciągle aktywnych, świadczy o tym, że ta struktura chce żyć i ma jeszcze trochę rzeczy do zrobienia. Dzięki niej nasze marzenia w bezpośredni sposób przełożyły się na lepszą pracę, na lepsze bytowanie, na lepszy dostęp do edukacji. Jest to więc coś, o co warto zabiegać.

**Mercuriusz** **Został Pan prezydentem tej organizacji...**

Na dwa lata. To dowodzi jednego, że widocznie jestem na tyle szalony, że się jeszcze na to zgodziłem. Po drugie, już poważniej, że może po prostu doceniono nasz polski wkład, dlatego że to, o co mam dbać jako prezydent, widocznie w Polsce robimy całkiem nieźle.

**Mercuriusz** **To o co Pan będzie dbał?**

O wszystko, co dotyczy poziomu chemii w Europie.

**Mercuriusz** **A tak troszeczkę bliżej?**

Bez wielkich słów jestem przekonany o tym, że my w Polsce robimy to dobrze i idziemy w dobrym kierunku. Już nas doceniają na świecie, nie tylko w Europie. Warto więc piąć się w górę.

**Mercuriusz** **Zatem gratulować Panu, czy nie?**

Na dwa lata...

**Mercuriusz** **Gratulujemy dziś wyboru, a za dwa lata zapytamy, jak było.**

Może się okazać, że mój optymizm będzie trzeba trochę zweryfikować, ale myślę, że tak się jednak nie stanie. ■



**Profesor Henryk Koroniak całe swoje zawodowe życie związał z Wydziałem Chemii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest chemikiem organikiem, zainteresowanym badaniem mechanizmów reakcji, uznanym autorytetem naukowym w zakresie badań związków fluoroorganicznych. Ma szerokie kontakty międzynarodowe. Był zapraszany na wiele konferencji naukowych, a także jako wykładowca, przez wiele wydziałów chemicznych, m.in. na uczelniach amerykańskich, niemieckich, japońskich i chińskich. W roku 2002 uhonorowany przez Polskie Towarzystwo Chemiczne za działalność na rzecz integracji środowiska chemików Medalem Marii Curie-Skłodowskiej. Jest członkiem Rady Nauki przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego, członkiem Rady Fundacji Nauki Polskiej, ekspertem European Research Council i innych organizacji naukowych.**